

„PRZYGODA Z WITRAŻAMI” –ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

W szkole podstawowej pracuję już kilkanaście lat. Uczę techniki, a od kilku lat także plastyki. Prowadzę również zajęcia koła plastycznego. Mimo, iż robiłam to nieodpłatnie, nie rezygnowałam, ponieważ regularnie zgłaszała się grupa dzieci wyrażających chęć uczestnictwa w tego typu zajęcia. Grupa liczyła od 10 do 12 osób. W czasach gdy rodzice nastawieni są raczej na zajęcia językowe czy komputerowe, jest to pewien sukces.

Zacząłam się zastanawiać, w jakiej formie poprowadzić te zajęcia, jaką tematykę poruszać, aby przyciągnąć jak największą liczbę dzieci. Pomysł pojawił się na warsztatach plastycznych „Witraż metodą Tiffaniego”, na które zapisałam się kierowana fascynacją witrażami i metodami ich wykonania. Może uda się „zarazić” tą sztuką dzieci? Niestety, tradycyjne metody wykonywania witraży są po pierwsze zbyt niebezpieczne dla szkoły podstawowej, po drugie za drogie. I znów pomógł przypadek. Dzięki gazecie zetknęłam się z nową metodą wykonywania witraży farbami żelowymi. Malowane są one bezpośrednio na szkło lub na folii, a następnie przyklejone do szklanej lub gładkiej powierzchni. Metoda ta była nowością w Polsce.

Postanowiłam ją wypróbować na zajęciach koła plastycznego. Dzieci we własnym zakresie zakupiły farby i tak rozpoczęła się nasza przygoda z witrażami.

Początkowo wzory przywoziłam głównie z Niemiec, gdzie ta metoda jest bardzo popularna, lub sama je opracowywałam. Z czasem i dzieci włączyły się w wyszukiwanie wzorów.

Problemem było też dopracowanie technik. Zacząłam sama malować witraże, dzięki czemu dowiadywałam się, jak najlepiej rozprowadzić farbę, jak poprawić błędy itp.

Swoją wiedzę popartą praktyką mogłam przekazywać dzieciom, które bardzo szybko „złapały bakcyła” i wykonywały coraz ciekawsze i ładniejsze witraże.

Zajęcia planowo miały trwać 2 godziny lekcyjne, a ja z trudem kończyłam po trzech, ponieważ dzieci nie chciały wychodzić.

Zanim się zorientowałam na zajęcia zaczęło uczęszczać powyżej 20 osób. W szkole zebrała się pokaźna kolekcja prac, ponieważ część witraży dzieci zostawiały. Jak więc wypromować twórczość uczniów, a jednocześnie wyciągnąć z tego korzyści dla koła?



Witraż wiosenny

Postanowiłam zorganizować kiermasz witraży. Dzieci przyklasnęły temu pomysłowi i pomogły go zorganizować. Ustaliliśmy termin, ogłosiliśmy w szkole i jakież było nasze zdziwienie, gdy okazało się, że kiermasz trwał tylko dwie przerwy, ponieważ nasze witraże cieszyły się taką popularnością. Ze sprzedaży prac uzyskaliśmy ponad 80 zł., które przeznaczyliśmy na zakup nowych farb.



Zdjęcie z kiermaszu prac koła plastycznego

„kołowiczów”. Tradycją stało się już że przynajmniej dwa razy w roku organizujemy kiermasze z naszą twórczością. Aktywnie uczestniczymy w akcjach i festynach rodzinnych, których celem jest zebranie funduszy na budowę boiska szkolnego. Wówczas część dochodów przekazujemy na to konto.

Ponieważ teraz mieliśmy już odbiorców, musieliśmy nasz „towar” rozwijać zgodnie z ich potrzebami i gustami. Zaczęliśmy więc ozdobić butelki i słoiczki, z których robiliśmy świeczniki. Część wzorów jest malowanych na szkle, część przyklejana. Mimo, iż jest to praca trudniejsza i bardziej pracochłonna, to jednak też „chwyciła”. Dodałam jeszcze technikę zwaną „mobile” czyli wykonanie witrażu na grubej folii, do zawieszania na żyłce. I ten rodzaj witraży cieszył się wielką popularnością na ostatnim kiermaszu. Dwa lata temu stanęłam przed jeszcze jednym wyzwaniem: byłam odpowiedzialna za przygotowanie prezentacji naszej szkoły na „Interdydakcie”. Jednym z elementów wystroju stoiska była duża antyrama z witrażami oraz wiszące mobile. Oprócz tego, któraś z dziewcząt malowała witraże.

Zainteresowanie zwiedzających było bardzo duże, a liczne pochwały i komplementy wpłynęły bardzo mobilizująco na dzieci. Wielu nauczycieli interesowało się

Następny kiermasz zorganizowaliśmy przed Wielkanocą, a główne motywy prac to wiosna i święta. Tym razem dochód wzrósł do 120 zł. Staliśmy się samowystarczalni, zarabialiśmy na siebie!

Od tego czasu minęły trzy lata. W tym czasie aktywnie bierzemy udział we wszystkich imprezach szkolnych. Podczas akcji „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy” oprócz witraży sprzedawaliśmy także inne prace



Witraż bożonarodzeniowy

ta techniką i deklarowało przeniesienie tego pomysłu na teren własnej szkoły.

Ktoś może mi zarzucić, że na kole plastycznym dzieci powinny wykonywać prace różnymi technikami. Lecz przecież jest to koło zainteresowań, a jako takie ma spełniać wymagania dzieci i sprawiać aby chętnie przychodziły po południu do szkoły i spędzały czas w miłej atmosferze robiąc to, co im sprawia przyjemności.

Przez te lata starałam się być elastyczna: jeżeli dzieci czuły potrzebę, to wykonywały inne prace, m.in. lepiły figurki z masy solnej, malowały prace na konkursy . Zawsze jednak najchętniej sięgały po farby witrażowe.

W tym roku chęć uczestnictwa w kole plastycznym zadeklarowało dwudziestu kilku uczniów. I znów stoję przed problemem jakie nowe techniki będą równie atrakcyjne jak poprzednie? Mam już kilka pomysłów, ale myślę, że witraże nadal będą techniką wiodącą ponieważ cieszą się nieustającą popularnością

Renata Gryciuk
nauczyciel plastyki i
techniki